

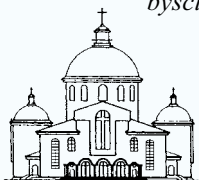
**Weszli do domu
i zobaczyli Dziecię
z Matką Jego, Maryją (...)
I otworzywszy swe skarby,
ofiarowali Mu dary:
złoto, kadzidło i mirrę.**

Mt 2,11ac

BRAT

— Parafia bł. Władysława z Gielniowa —

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

Nr 1 (148)

Styczeń 2010



Jacques Daret, *Pokłon Trzech Króli*, 1433–35, Staatliche Museen, Berlin



W poszukiwaniu mądrości

*Jeśli zaś komuś z was brakuje mądrości, niech prosi o nią Boga,
który daje wszystkim chętnie i nie wymawiając;
a na pewno ją otrzyma (Jk 1,5)*

Wżyciu cenimy mądrość, lubimy przebywać, rozmawiać i pracować z mądrymi ludźmi. I nie chodzi tu tylko o wiedzę, gdyż prawdziwa mądrość obejmuje stosowanie zdobytej wiedzy w życiu. Jak jednak osiągnąć prawdziwą mądrość? I gdzie ją można znaleźć? W poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania sięgniemy do Księgi wszech czasów – Pisma Świętego.

Z Tobą jest Mądrość, która zna Twe dzieła, i była z Tobą, kiedy świat stwarzałeś, i wie, co jest mile Twym oczom, co słuszne według Twych przykazań (Mdr 9,9). To sam Bóg jest źródłem mądrości, a bez Niego jej nie ma. Mądrość towarzyszy Bogu we wszystkim, co czyni, i tylko On może nam jej udzielić. Trzeba zatem mądrość traktować jako dar i prosić o nią Boga. Wiedział o tym król Izraela, Salomon. Na początku swego panowania zwrócił się do Stwórcy z prośbą i został wysłuchany. „*Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra od zła, bo któż zdoła sądzić ten lud Twój tak liczny?*” *Spodobało się Panu, że właśnie o to Salomon poprosił. Bóg więc mu powiedział: „Ponieważ poprosiłeś o to, a nie poprosiłeś dla siebie o długie życie ani też o bogactwa, i nie poprosiłeś o zgubę twoich nieprzyjaciół, ale poprosiłeś dla siebie o umiejętność rozstrzygania spraw sądowych, więc spełniam twoje pragnienie i daję ci serce mądre i rozsądne, takie, że podobnego tobie przed tobą nie było i po tobie nie będzie” (1 Krl 3,9-12).* I rzeczywiście, król Salomon do dziś słynie jako władca pełen mądrości, wciąż powołujemy się na niego jako autorytet, przytaczamy jego powiedzenia czy rozwiązania.

Zanim jednak Salomon zyskał mądrość, rozmyślał o niej, szukał jej, starał się o nią. To również dla nas jest wskazówką. Powinniśmy o mądrość zabiegać, a wówczas łatwo ją odnajdziemy. *Mądrość jest wspaniała i niewiedząca: ci łatwo ją dostrzegą, którzy ją miłują, i ci ją znajdą, którzy jej szukają, uprzedza bowiem tych, co jej pragną, wpierv dając się im poznać. Kto dla niej wstanie o świcie, ten się nie natrudzi, znajdzie ją bowiem*

siedzącą u drzwi swoich. O niej rozmyślać – to szczyt roztropności, a kto z jej powodu nie śpi, wnet się trosk pozbędzie: sama bowiem obchodzi i szuka tych, co są jej godni, objawia się im łaskawie na drogach i wychodzi naprzeciw wszystkim ich zamysłom (Mdr 6,12-16).

Widzimy jednak, że nabywanie mądrości wiąże się z wysiłkiem i pracą. Choć jest Bożym darem, trzeba ten dar cenić i rozwijać, współpracować z łaską. Wtedy możemy osiągnąć mądrość prawdziwą, a nie tylko ludzką. Mądrość bowiem tego świata jest złudna i potrafi zwieść nas na manowce. *Czyż nie uczynił Bóg głupstwem mądrości świata? Skoro bowiem świat przez mądrość nie poznał Boga w mądrości Bożej, spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawić wierzących. (...) To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi (1 Kor 1,20b-21.25).*

Skoro więc mądrość prawdziwa jest Bożym darem, który powinniśmy pielęgnować, oczywiście wydaje się, że potrzebna do tego będzie bliska więź z naszym Ojcem Niebieskim. A zatem grzech będzie przeszkadzać w jej osiągnięciu. *Bo przewrotne myśli oddzielają od Boga, a Moc, gdy ją wystawiają na próbę, karci niemądrych. Mądrość nie wejdzie w duszę przewrotną, nie zamieszka w ciele zaprzędanym grzechowi (Mdr 1,3-4).* Drogą do prawdziwej mądrości okazuje się posłuszeństwo Bogu i unikanie nawet najdrobniejszych uchybień czy zaniedbań, a to oznacza po prostu dążenie do świętości. Warto wejść na tę ścieżkę. *[Mądrość] Jest bowiem tchnieniem mocy Bożej i przeczystym wypływem chwały Wszechmocnego, dlatego nic skażonego do niej nie przylgnie. Jest odbłaskiem wieczystej światłości, zwierciadłem bez skazy działania Boga, obrazem Jego dobroci. Jedna jest, a wszystko może, pozostając sobą, wszystko odnawia, a przez pokolenia zstępując w dusze święte, wzbudza przyjaciół Bożych i proroków. Bóg bowiem miłuje tylko tego, kto przebywa z Mądrością (Mdr 7,25-28).*

Mamusia

*Święty Józef zalał ręce,
denerwują się w niebie święci,
teraz idą już nie Trzej Mędrcy,
lecz uczeni, doktorzy, docenci.*

*Teraz wszystko całkiem inaczej,
to, co stare, odeszło, minęło,*

*zamiast złota niosą dolary,
zamiast kadzidla – komputer,
zamiast mirry – video.*

*Ach te czasy – myśli Pan Jezus –
nawet gwiazda
trochę zwariowała,
ale nic się już nie zawali,
bo wciąż Mamusia ta sama.*



ks. Jan Twardowski
Wszędy pełno Ciebie

Z okazji rozpoczęcia nowego roku pragnę złożyć najgorętsze życzenia pokoju wszystkim wspólnotom chrześcijańskim, rządzącym państwami i ludziom dobrej woli na całym świecie. Wybrany przeze mnie temat tego XLIII Światowego Dnia Pokoju brzmi: „Jeśli chcesz krzewić pokój, strzeż dzieła stworzenia”. Poszanowanie dzieła stworzenia ma wielką wagę, ponieważ „stworzenie jest początkiem i podstawą wszystkich dzieł Bożych”, a jego ochrona nabiera dziś zasadniczego znaczenia dla pokojowego współżycia ludzkości. Jeśli bowiem ludzkie okrucieństwo wobec drugiego jest źródłem wielu niebezpieczeństw, które zagrażają pokojowi i autentycznemu, integralnemu rozwojowi człowieka: wojen, międzynarodowych i regionalnych konfliktów, zamachów terrorystycznych i pogwałceń praw ludzkich, to nie mniej niepokojące są zagrożenia, jakie rodzi lekceważenie – jeśli nie wręcz nadużywanie – ziemi i bogactw naturalnych, które są darami Boga. Dlatego konieczne jest odnowienie i umocnienie przez ludzkość „przymierza między człowiekiem a środowiskiem, mającego odzwierciedlać stwórczą miłość Boga, od którego pochodzimy i ku któremu zdążamy”.

W encyklice *Caritas in veritate* podkreśliłem, że integralny rozwój ludzki jest ściśle związany z powinnościami wynikającymi ze stosunku człowieka do środowiska naturalnego, które należy traktować jako dar Boga dla wszystkich i którego wykorzystywanie pociąga za sobą wspólną odpowiedzialność za całą ludzkość, szczególnie za ubogich i za przyszłe pokolenia. Zauważyłem ponadto, że kiedy przyrodę, a przede wszystkim istotę ludzką, uważa się za zwykły owoc przypadku bądź determinizmu ewolucyjnego, powstaje zagrożenie, że świadomość odpowiedzialności ulegnie w sumieniach osłabieniu. Traktowanie stworzenia jako daru Boga dla ludzkości pomaga nam natomiast zrozumieć powołanie i wartość człowieka. Pełni zdumienia, możemy bowiem głosić słowami psalmisty: *Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?* (Ps 8,4-5). Kontemplacja piękna stworzenia pobudza do rozpoznania miłości Stwórcy, owej Miłości, która „wprawia w ruch słońce i gwiazdy”.

Dwadzieścia lat temu Papież Jan Paweł II zatytułował Orędzie na Światowy Dzień Pokoju: „Pokój z Bogiem Stwórcą, pokój z całym stworzeniem”, zwracając w ten sposób uwagę na związek, jaki łączy nas, jako Boże stworzenia, z otaczającym wszechświatem. „W naszych czasach rośnie świadomość – pisał – że zagrożeniem dla pokoju na świecie jest (...) także brak należnego szacunku dla przyrody”. Dodał też, że świadomości ekologicznej „nie należy tłumić, a przeciwnie, trzeba sprzyjać jej pogłębianiu i dojrzwaniu, aby mogła należycie się wyrazić w konkretnych programach i inicjatywach” (...)

Jakkolwiek Kościół unika wypowiadania się na temat konkretnych rozwiązań technicznych, to ze względu na swoje doświadczenie w sprawach ludzkich pragnie stanowczo zwrócić należytą uwagę na więź między Stwórcą, istotą ludzką i stworzeniem. W 1990 r. Jan Paweł II mówił o „kryzysie ekologicznym” i podkreślając, że ma on charakter głównie etyczny, wskazywał na „pilną potrzebę moralną nowej solidarności”. Apel ten staje się jeszcze bardziej naglący dzisiaj (...). Czy możemy patrzeć obojętnie na problemy związane z takimi zjawiskami, jak: zmiany klimatyczne, pustynnienie, degradacja i utrata produktywności rozległych obszarów rolnych, zanieczyszczenie rzek i warstw wodonośnych, zanikanie różnorodności biologicznej, wzrost liczby katastrof naturalnych, deforestacja regionów równikowych i tropikalnych? Czy możemy zapomnieć o rosnącym zjawisku, jakim są tzw. uchodźcy ekologiczni: osoby, które ze względu na zniszczenie środowiska, w którym żyją, muszą je opuścić – niejednokrotnie

razem z dobytkiem – i stawić czoło niebezpieczeństwom i niewiadomym związanym z przymusowym przesiedleniem? Czy możemy nie reagować w obliczu konfliktów zarówno już trwających, jak i potencjalnych, związanych z dostępem do zasobów naturalnych? Wszystkie te za-

Orędzie Ojca Świętego Benedykta XVI na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2010 r. (fragmenty)

gadnienia mają głęboki wpływ na możliwość korzystania z praw człowieka, takich jak na przykład prawo do życia, do żywienia, do zdrowia, do rozwoju (...).

Czyż nie jest prawdą, że u źródeł tego, co w sensie kosmicznym nazywamy „przyrodą”, jest „plan miłości i prawdy”? Świat „nie powstał w wyniku jakiejś konieczności, ślepego przeznaczenia czy przypadku. Pochodzi z wolnej woli Boga, który chciał dać stworzeniom uczestnictwo w swoim bycie, w swojej mądrości i dobroci”. Księga Rodzaju na pierwszych stronicach ukazuje nam mądry projekt kosmosu, który jest owocem myśli Boga. Na głównym miejscu są w nim mężczyzna i kobieta stworzeni na obraz i podobieństwo Stwórcy, by „załudnili ziemię” i „panowali” nad nią jako „rządcy” samego Boga (por. Rdz 1,28). Opisaną w Piśmie Świętym harmonię, która panowała między Stwórcą, ludzkością i stworzeniem, zburzył grzech Adama i Ewy, mężczyzny i kobiety, którzy pragnęli zająć miejsce Boga, bo nie chcieli uznać, że są Jego stworzeniami. Konsekwencją tego była również błędna wizja „panowania” nad ziemią, „uprawiania jej i doglądania”, co było ich zadaniem, tak że między nimi a resztą stworzenia powstał konflikt (por. Rdz 3,17-19). Człowiek pozwoił, by zapanował nim egoizm, zagubił sens Bożego nakazu i, pragnąc zapanować nad stworzeniem w sposób absolutny, zachował się w stosunku do niego jak wyzyskiwacz. Jednak prawdziwym sensem początkowego nakazu Boga, jasno ukazanym w Księdze Rodzaju, nie było po prostu nadanie władzy, lecz raczej wezwanie do odpowiedzialności (...).



ks. Piotr Pawlukiewicz

Wyprostujcie ścieżki dla Pana Boga

Drodzy bracia i siostry, jedną z rzeczy, czy może lepiej powiedzieć, sytuacji, którą chyba szczególnie miłujemy, jest posiadanie rozeznania w swoim życiu. Lubimy, mówiąc krótko, wszystko mieć pod kontrolą. Lubimy wiedzieć, co się dzieło, co się dzieje, co nas czeka. Lubimy sobie dobrze pewne sprawy zaplanować i potem się cieszymy, kiedy te plany udało się nam zrealizować. Natomiast nie lubimy, kiedy coś nas zaskakuje, nie lubimy, kiedy czegoś nie rozumiemy. Nie lubimy, kiedy ktoś nas zmusza do zmiany naszych planów, kiedy nam się wtrąca, kiedy nam przeszkadza, w naszym oczywiście mniemaniu. I to starcie tych dążeń do realizacji naszych aspiracji, naszych planów z mądrością Boga widać w Biblii na wszystkich niemal kartach. Kiedy np. Bóg nagle zaskakuje człowieka, tak jak zaskoczył nieprawdopodobnie Abrahama, każąc mu składać ofiarę ze swojego dziecka. Tak jak zaskoczył nieprawdopodobnie Piotra, kiedy ten radził Jezusowi, by nie szedł na krzyż i usłyszał w odpowiedzi: „idź precz szatanie”. Od wieków iskrzy na linii wola Pana Boga i wola człowieka. Pan Bóg, przepraszam za prowokujące słowa, ciągle nam się wtrąca, koryguje i przeszkadza. Dla czego?

Jezus powiedział do Faustyny Kowalskiej: kogo Bóg chce pokarać, to spełnia jego prośby.

Księga Przysłów mówi, że są drogi, które wydają nam się dobre, a są to jednak drogi śmierci. Bóg nas kocha, Bóg nas miłuje, i Bóg nie może pozwolić na to, nie chce pozwolić na to, choć nieraz, szanując naszą wolność, musi się na to zgodzić, ale robi wszystko, abyśmy nie zrealizowali planów, które doprowadzą nas w istocie do smutku, rozbięcia, czy duchowej śmierci. Na różne sposoby Pan Bóg koryguje te nasze plany. Na różne sposoby chce nas wyzwolić z egoizmu, z subiektywizmu naszego życia. Jednym ze sposobów jest to, że obdarował nas wszystkich, i was jako rodziców, i nas duszpasterzy, obdarował nas dziećmi.

Kochani rodzice, chyba zgodzicie się z tym, że nie tak nie koryguje planów ludzkich, jak posiadanie dzieci. Kiedyś pytałem pewnego pana, kiedy poczuł się dorosły, kiedy poczuł, że w jego życiu nastąpiła wielka zmiana. Czy jak zdał maturę, czy jak się dostał na studia, czy kiedy wziął ślub?

– Nie, proszę księdza. Jak wziąłem ślub, to po prostu z narzeczoną zaczęliśmy mieszkać razem we dwoje, ale to było troszeczkę tak samo, jak przed ślubem. Natomiast

kiedy w szpitalu na Inflanckiej położna położyła na moje ręce takie dwa kilo czterdzieści czy trzy kilo czterdzieści, to zrozumiałem, że żarty się skończyły. Od tego czasu jestem już innym człowiekiem i moje postrzeganie świata jest inne.

Pan Bóg daje nam dzieci po to, żeby nas wyzwolić.

Proszę państwa, nie miejmy złudzeń, my oczywiście jakoś wychowujemy dzieci, ale oby one wychowywały nas. Oby prowokowały nas nieustannie swoją wolnością, swoją prostotą do tego, co jest w naszym życiu najważniejsze. Do miłości.

Dzisiaj w Ewangelii słyszeliśmy „zrównajcie pagórki, napełnijcie doliny, wyprostujcie ścieżki dla Pana Boga”. Kochani, jeszcze raz powtórzę, nie ma lepszych nauczycieli prostoty, niż właśnie dzieci.

Jeden z księży opowiadał kiedyś, że chodząc po kołędzie, wszedł do mieszkania. Stoi młode małżeństwo, trzy-, czteroletni synek, czekają na księdza i ku zaskoczeniu duszpasterza, ku zaskoczeniu samych rodziców, dzieciaczek nagle mówi: „a ja już się mogę za księdza pomodlić”. Jest dumny. Rodzice zdziwieni: „ty się już umiesz modlić za księdza? No to pomódl się”.

Dziecko złożyło ręce i mówi: „Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie”. Rodzice przerażeni, zaskoczeni, a ksiądz rozradowany: „Przecież ja kiedyś umrę. To dziecko odmówiło pierwsze wypominki za mnie. I za darmo, to się w Kościele nie zdarza”.

Jeszcze jedno pozwolę sobie przytoczyć autentyczne wydarzenie.

Kochani moi, kiedy byłem klerykiem na pierwszym roku w seminarium, poproszono mnie, żebym poszedł na spotkanie opłatkowe dla dzieci na ulicę Piwną, dla



dzieci niewidomych, dla dzieci upośledzonych z zespołem Downa, „Muminków”. I miałem pograć na gitarze. Kiedy wszedłem w to środowisko, byłem przerażony. Ja z takimi dziećmi nigdy nie miałem do czynienia. I zacząłem troszeczkę się gubić. Udając, nie wiem kogo, jakiegoś wielkiego muzyka, zacząłem stroić gitarę, i wszyscy proszą, niech ksiądz coś zagra, coś zaśpiewa. Chwileczkę, muszę jeszcze nastroić instrument. Ale proszę księdza, prosimy jakąś kolędę, pierwszą z brzegu.

Chwileczkę, muszę nastroić instrument.

I wtedy podszedł do mnie, do końca życia tego nie zapomnę, chłopczyk z zespołem Downa, te skośne oczy, przechylił głowę, i mówi do mnie prosto: „Ty, wal w te druty, bo jak ty nie walniesz, to ja walnę”.

Drodzy bracia i siostry, jakby ze mnie spłynęło, jakby ze mnie spłynął ten plastik wielkości. Przypominam sobie zawsze tę historię. Nawet nie wiecie, jaką dzieci odgrywają ważną rolę w formacji kapłanów. Nieraz sobie ksiądz przygotowuje piękne kazanie i trafi się taki mały

Pavarotii w kościele i, niestety, pięknego kazania nie ma. Wyjdzie chłopczyk na środek kościoła i wszyscy już nie słuchają, co ksiądz mówi, tylko patrzą – zrobi fikołka, czy nie zrobi fikołka. Proszę mi wierzyć, to jest dla nas kapłanów wychowawcze.

Kiedyś, kiedy był temat właśnie tego, że dzieci w kościele nieraz hałasują, krzyczą, kardynał Wyszyński powiedział: „Cieszymy się, cieszymy się, bo jak dzieci hałasują w kościele, to znaczy, że ten kościół żyje. Że się pomnaża. Że się odradza, że młodzi chrześcijanie wchodzi w rzeczywistość liturgii”.

I my zebraliśmy się tutaj dzisiaj po to, żeby się właśnie rozradować, rozradować darem Boga, który widzimy biegający po kościele i w wózekkach. Jest to trudny dar, ale Boże dary są trudnymi darami.

Proszę zwrócić uwagę na Pana Jezusa – niedawno zaproszono mnie na Uniwersytet z taką konferencją: „Czy Pan Jezus był grzecznym chłopcem?” I na to pytanie jest trudno odpowiedzieć, bo on nie popełnił ani jednego grzechu, ale Matce Bożej na trzy dni się zgubił. Ale kiedy Go znalazła, usłyszała słowa: „Pocoście Mnie szukali?”.

Jezus, choć był dwunastoletnim chłopcem, już zapraszał Maryję w swój świat. I te dzieci też zapraszają nas w świat Pana Boga, świat miłości, prostoty, otwarcia i właśnie pokory, z którą niekiedy mamy największe kłopoty. Powtarzam, my bardzo lubimy mieć wszystko zaprogramowane, obliczone, przewidziane. Z dziećmi się nie da.

Państwo wiecie, że można sobie marzenia snuć, a dziecko, nawet kilkuletnie, nawet to malutkie, już nam manifestuje swoją wolność, swój sprzeciw wobec pewnych rzeczy. I musimy na ten sprzeciw się zgodzić. Musimy się zgodzić, że te dzieci ani nie są wasze, ani nie są nasze, tylko należą do Pana Boga.

Tak więc wielkie dziękczynienie! Niech na tej Mszy św. najpiękniejszym hymnem dla Pana Boga będzie ten płacz, nawet może krzyk, może pisk tych dzieci. Bo to jest hymn, który one śpiewają już teraz na cześć Pana Boga swoją dziecięcą spontanicznością, swoim dziecięcym życiem, swoim dziecięcym otwarciem. I niech nas uczą prostowania dróg przed Panem Bogiem.

Proszę zwrócić uwagę, kiedy się Jezus narodził, kiedy był niemowlakiem w Betlejem, to jeszcze nikogo niczym nie obdarowywał. On wymagał, żeby Jego obdarować. Pieluszką, kołyską, darem trzech króli, darem pasterzy. I przez to już od początku prowokował ludzi do zajęcia postawy miłości.

Tak bardzo ciekawie ks. Orzechowski ujął to mówiąc, że dom w Nazarecie to był taki niezwykle dom, gdzie się Najświętszy Sakrament płał pomiędzy garnkami. I to była prawda. Chrystus przychodzi do nas i w manifestacji modlitwy liturgicznej, śpiewie, Najświętszym Sakramencie, ale jeszcze raz powtórzę, przychodzi do nas i przez te dzieci.

Niech Bogu będą dzięki za to, za ten trudny dar, który jest dla nas szansą przyjęcia samego Boga przychodzącego w sercu tych maluchów.



Benedykt XVI zatwierdził dekret o heroiczności cnót Sługi Bożego papieża Jana Pawła II

19 grudnia 2009 r. papież Benedykt XVI przyjął na audiencji specjalnej abp. Angelo Amato, prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, który przedłożył Papieżowi do zatwierdzenia dekrety 22 zakończonych w Kongregacji procesów beatyfikacyjnych. Wśród nich znalazły się m.in. dekret o heroiczności cnót papieża Jana Pawła II i dekret o męczeństwie ks. Jerzego Popiełuszki.

Wydanie dekretu o heroiczności cnót Jana Pawła II zamyka najistotniejsze i najtrudniejsze postępowanie kanoniczne, które mimo ogromu zebranej dokumentacji, przebiegało sprawnie. Obecnie pozostaje do sfinalizowania dochodzenie dotyczące cudu uzdrowienia, przypisywanego wstawiennictwu polskiego papieża. Podkreśla się, że wybrano przypadek niesprawiający większych trudności. Dotyczy on niewytłumaczalnego z medycznego punktu widzenia nagłego ustąpienia objawów zaawansowanej choroby Parkinsona u francuskiej zakonnicy. Przypuszcza się, że dekret o uznaniu cudu zostanie ogłoszony najwcześniej w połowie 2010 roku, co umożliwiłoby wyniesienie Jana Pawła II na ołtarze wczesną jesienią. Z kolei dekret o męczeństwie za wiarę ks. Jerzego Popiełuszki kończy definitywnie proces beatyfikacyjny kapelana „Solidarności” i umożliwia podanie przez Stolicę Apostolską daty wyniesienia go na ołtarze.

Wśród dekretów zatwierdzonych przez papieża Benedykta XVI znalazł się dekret o heroiczności cnót papieża Piusa XII, a także dekret o uznaniu cudu przypisywanego wstawiennictwu błogosławionego Stanisława Kazimierczyka, co otwiera drogę do jego kanonizacji.

Stanisław Sołtys zwany Kazimierczykiem przyszedł na świat 27 września 1433 roku. Pochodził z rodziny mieszczańskiej, zamieszkałej na Kazimierzu. Rodzina Stanisława była ogromnie religijna.

Stanisław odszedł do Domu Ojca w Święto Podwyższenia Krzyża. Było to 3 maja 1489 roku. Miał wtedy zaledwie 56 lat. Niektórzy biografowie twierdzą, że przyczyna tak szybkiej śmierci mogła leżeć w tym, iż Stanisław zbyt rygorystycznie pościł, umartwiał ciało, a na dodatek wiele czasu poświęcał sumiennej pracy. To wszystko doprowadziło go do skrajnego wyczerpania, które przypłacił życiem.

Źródła:

Polska Agencja Prasowa – *Koniec najważniejszego etapu beatyfikacji Jana Pawła II* – Wirtualna Polska, 19 grudnia 2009 r.

Stolica Apostolska – *Zatwierdzenie dekretów Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych*, 19.12.2009 (oryg. *Promulgazione di decreti della Congregazione delle Cause di Santi*, 19.12.2009) – serwis informacyjny Stolicy Apostolskiej, 19 grudnia 2009 r.

Ks. prałat Jacek Kozub

Bilans Roku 2009

Święty Jan w swoim I Liście napisał: *Dzieci jest już Ostatnia godzina*. Życie to dar Boży, ale jednocześnie to zadanie dla nas. Kiedyś, w ostatniej godzinie naszego życia Bóg osądzi nas z troski o życie, zarówno nasze, indywidualne, jak i życie w parafii, jako wspólnoty. Dlatego w ten wieczór spróbujmy sobie postawić bardzo istotne i ważne pytanie: Jak troszczyliśmy się o ten Boży dar?

Dzisiaj dziękujemy Panu Bogu za dzieci nowo narodzone w naszej parafii, a zwłaszcza za te dzieci, które przy tym ołtarzu, przy tej chrzcielnicy otrzymały Sakrament Chrztu świętego. A tych dzieci było ponad 273. Dziękujemy za te dzieci, którym rodzice przekazali życie, a które przez ten sakrament zostały uwolnione od grzechu pierwotnego i otrzymały życie Boże.

Ale warto zadać sobie kilka pytań.

Czy wszystkie dzieci poczęte w naszej wspólnocie parafialnej miały możliwość przyjścia na świat?

Czy nie podejmowaliśmy działań mających na celu przerwanie poczętego życia?

Czy przynosząc dzieci do Chrztu św., chcieliśmy rzeczywiście przekazać im życie Boże, a przyszłym pokoleniom wiarę w Boga?

Czy rzeczywiście staramy się wychować nasze dzieci w atmosferze miłości do Chrystusa i Kościoła?

Czy naszym życiem pokazujemy, że Jezus Chrystus jest dla nas kimś najważniejszym?

Moi drodzy, dla nas, duszpasterzy, przykre są rozmowy z dziećmi, a zwłaszcza z dziećmi, które chodzą do klasy drugiej i przygotowują się do I Komunii Świętej kiedy na pytanie, czy jesteście na Eucharystii, na Mszy św. w niedzielę, odpowiadają: „Proszę księdza, ja bym chciał przyjść na Mszę św., ale rodzice nie mają czasu, aby mnie przyprowadzić do kościoła”.

Dotykamy też zachowania się dzieci w naszej świątyni. Pozostaje to pewnym problemem, bo potrafimy zauważyć, że są młode małżeństwa, młode rodziny z małymi dziećmi i te dzieci, pomimo małego, młodego wieku potrafią zachować się taktownie w świątyni. Nie dlatego, że są na tyle intelektualnie rozwinięte, ale rodzice w swoim procesie wychowawczym, poprzez tłumaczenie, poprzez pilnowanie, uczą od maleńka, że jest to miejsce święte, nie można biegać, trzeba być wyciszonym. A są też takie dzieci, które, mam wrażenie, że świątynię trochę zamieniają na plac zabaw.

Moi drodzy, z radością uczestniczyliśmy w uroczystości I Komunii św., którą przyjęło w naszej parafii 130 dzieci. Od tej pory mogą one w każdej chwili przyjmować Chrystusa Eucharystycznego i żyć życiem wiecznym w myśl słów Zbawiciela: *Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne* (J 6,54). Jest to nasza radość, kiedy patrzymy na ich buzie uśmiechnięte, buzie, które pokazują poczucie radości i szczęście.

Doniosłą dla naszej parafii godziną mijającego roku było przyjęcie przez 114 młodych parafian Sakramentu Bierzmowania. To sam Chrystus przez posługę biskupa udzielił swego Ducha tym, którzy wyznali świadomie swoją wiarę i zobowiązali się do dawania życia jako świadkowie Chrystusa. Ale i w tym przypadku niepokojem musi napawać fakt, że pewna grupa młodzieży, często zaraz po Bierzmowaniu przestaje praktykować swoją wiarę lub nawet przyznaje się do niewiary.

Kim jest Chrystus dla tych młodych ludzi?

Czy odpowiedź na to pytanie mogli uzyskać w swoim domu rodzinnym?

Widać, jak bardzo ich życie potrzebuje troski, zainteresowania, pomocy, zwłaszcza ze strony rodziców.

Wiemy wszyscy, że nie wystarczy tylko przekazać życie dzieciom, ale trzeba również troszczyć się o nie na wszystkich etapach ich rozwoju. I to zarówno na płaszczyźnie fizycznej jak i duchowej. Zwróćmy więc uwagę na to, jakimi treściami karmi się nasza młodzież w rodzinie, w szkole, w środowisku rówieśników.

Sakrament małżeństwa zawarło w naszym kościele 70 par. Dziękujemy Bogu za tych młodych, którzy zdecydowali się przed Nim złożyć przysięgę małżeńską. Choć, jak wiemy, nie zawsze łatwo jest zdobyć się na taką decyzję. Wspierajmy więc modlitwą i naszym doświadczeniem młode małżeństwa, tym bardziej, że wiele z nich nie ma łatwego życiowego startu. Muszą często wyjeżdżać, nawet za granicę, aby zapewnić sobie byt.

Przykrym doświadczeniem jest zjawisko mieszkania razem przed ślubem i to osób, które wywodzą się z rodzin chrześcijańskich, katolickich. I tak myślą, że swoje szczęście, że swoje prawdziwe małżeństwo, zbudują o własnych siłach, własnych predyspozycjach, na własnych układach, na własnej zapobiegliwości. A życie pokazuje, po paru już latach mają dosyć bycia ze sobą.

Dla nas, chrześcijan, Chrystus jest kimś najważniejszym, o czym świadczy często rodzinne uczestniczenie we Mszy św. i częste przyjmowanie Komunii św., której rozdano w naszym kościele 161 tysięcy. Liczba niby ogromna, wielka, ale kiedy porównujemy z rokiem ubiegłym (nie wiem, czy to nie pomyłka), to o 30 tysięcy mniej osób przystąpiło do stołu Pańskiego.

Wiemy jednak, że są w naszej wspólnocie osoby, które ani razu w mijającym roku nie otworzyły swego serca dla Dawcy życia i nie przyjęły Eucharystii. Zadajemy sobie pytanie, czy nie było w tym i naszej winy. Ponieważ zabrakło nam odwagi, żeby ich napomnieć, zachęcić, zaprosić. A może to my przyczyniliśmy się poprzez zgorznienie, że oni oddalili się od stołu Pańskiego.

Troszczymy się o życie, gdy staramy się umożliwić spotkanie ze Zbawicielem tym naszym bliskim, którzy o własnych siłach nie mogą już przyjść do tej świątyni. Systematycznie w każdy pierwszy piątek albo w pierwszą sobotę miesiąca odwiedzamy 20 osób chorych, które pragną przyjąć Pana Jezusa.

Do wieczności Pan Bóg powołał spośród nas 48 osób, z tego 9 osób uczestniczyło w pogrze-



Mateusz Wyrzykowski

Ku wolności wyswobodził nas Chrystus – historia wolności

Temat wolności bywa bardzo często poruszany i komentowany, ponieważ równie mocno dotyczy pojedynczego człowieka, co całych narodów. Potwierdza to historia Polski, której obywatele musieli włożyć wiele wysiłku i cierpienia, by upragnioną wolność osiągnąć. I już tutaj stajemy przed podstawowym problemem: wolność jako samowola czy raczej jako coś wypracowanego, często z ogromnym wysiłkiem?

Odpowiedzi na to pytanie szukali najwybitniejsi myśliciele i filozofowie. Proponuję jednak zacząć od biblijnej koncepcji wolności. Biblia nie jest traktatem filozoficznym, więc nie podaje gotowych odpowiedzi, ale po przeanalizowaniu fragmentów odnoszących się do interesującego tematu można dojść do bardzo ciekawych wniosków. W Biblii człowiek jest przedstawiony jako ktoś wolny. Widać to chociażby po prześledzeniu Ewangelii, w których Jezus nikomu nie narzuca siłą swojego stanowiska. Człowiek z samego założenia musi być całkowicie wolny, aby w sposób wolny mógł przyjąć Dobrą Nowinę. Jednak w Piśmie Świętym wolność jest wtórna w stosunku do odpowiedzialności, tak więc każdy ponosi odpowiedzialność za własne czyny i ich konsekwencje.

Dla starożytnego Izraela wolność to współpraca i współdziałanie z Bogiem. Tutaj bardzo często pojawia się problem oddziaływania Boga, które rzekomo miałyby ograniczać wolność człowieka. Jednak z pomocą przychodzi nam jeden ze współczesnych filozofów, który mówi, że przedwiedza Boga nie ogranicza wolności człowieka, tak samo jak to, że pewne czyny i ich konsekwencje są przewidywalne przez ludzi. Kolejnym dowodem jest to, że Jezus świadomie rezygnuje z wszelkiej władzy politycznej, by nikogo do niczego nie zmuszać. Natomiast święty Paweł uważa że największym wrogiem wolności jest grzech i brak prawdy. Podobne podejście do prawdy wykazuje Platon, który doświadczony stratą przyjaciela Sokratesa, którego na śmierć skazała „demokracja”, mówi, że nadmierna wolność przekształca się w niewolę. Dodaje zaraz, że wolność rozwija się podczas zdobywania cnót moralnych. Jeszcze

dalej szli stoicy, którzy twierdzili, że wolności nie należy utożsamiać z samowolą. Przełomu w refleksji nad tym zagadnieniem dokonuje św. Augustyn, który wprowadza pojęcie wolnej woli i określa ją jako „poruszenie wolne od przymusu”. Jego tropem podążał św. Tomasz, który rozróżnił wolność Boga i człowieka. Ta pierwsza jest koniecznie nakierowana na dobro, a druga jest niestała. Wolność człowieka kieruje go spontanicznie ku dobru, lecz nie zawsze je wybiera. Święty Tomasz kontynuuje również platońską myśl łączącą wolność z rozumem. Hobbes mówi wprost, że to chrześcijaństwo wniosło wolność jednostki. Natomiast Kant powiązał wolność z odpowiedzialnością i moralnością. Tak więc do tego czasu koncepcje filozoficzne w zasadzie pokrywały się z chrześcijańskim i biblijnym spojrzeniem na zagadnienie wolności.

Całkowitego przewrotu dokonał D. Hume, który podważył myśl św. Augustyna i zaprzeczył temu, że człowiek ma wolną wolę, a co gorsza zasugerował, że człowiek powinien kierować się emocjami, a nie rozumem. Z czasem poglądy te zaczęło przyjmować i propagować coraz szersze grono osób, co stało się dużym wyzwaniem dla Kościoła, który stara się bronić koncepcji biblijnej oraz tej myśli filozoficznej, która się z nią pokrywa. Zdecydowaną odpowiedzią były liczne wystąpienia i publikacje Leona XIII, który twierdził, że wolność nie może być w konflikcie z rozumem. Natomiast Jan Paweł II zdawał sobie sprawę z rozlicznych wątpliwości i pytań, które sobie stawiają chrześcijanie w odniesieniu do wolności, czemu dał wyraz w encyklice *Veritatis Splendor*, par. 31: „w naszych czasach ukształtowała się szczególna wrażliwość na kwestię wolności”.

Tak więc zarówno w koncepcji biblijnej, jak i u wielu myślicieli, wolność jest połączona z odpowiedzialnością za czyny, a konsekwencją niewłaściwego z niej korzystania jest kara. To właśnie kary za grzechy uniknął człowiek dzięki zbawczemu dziełu Jezusa Chrystusa. Jak mówi święty Paweł, Jezus wyzwolił nas ku wolności od grzechu, którego człowiek jest największym niewolnikiem. □

bie, w tej ostatniej drodze, w naszej świątyni. Trzeba nam dzisiaj przypomnieć o odpowiedzialności za ten najważniejszy moment życia, od którego zależy cała wieczność. Więc niech modlitwa: „Od nagłej, niespodziewanej śmierci zachowaj nas, Panie” stanie się także naszą modlitwą w nadchodzącym roku.

Moi drodzy, Bóg dał nam życie. Jest ono najpiękniejszym darem, ale również największym zadaniem do wypełnienia. Nowy Rok, który zbliża się tak szybko, zapewne chcielibyśmy przeżyć pomyślnie, w poczuciu szczęścia, i tego na pewno będziemy sobie życzyć. Ale aby to zrealizować, potrzebujemy ciągłego wypływania

na głębię w naszej relacji z Panem Bogiem i z drugim człowiekiem. Wypłynąć na głębię, pamiętamy to zdanie Ojca Świętego „Wypłynąć na głębię”.

Moi kochani, w ten ostatni dzień roku, kiedy dokonujemy podsumowań, winniśmy wyrazić wdzięczność, co czynię z poczuciem ogromnej satysfakcji. Dziękuję wszystkim, którzy dla parafii poświęcają swoją modlitwę, swój czas, swoje pieniądze i pracę. I wszystkim składam podziękowanie za wszelkie dobro uczynione dla nas.

Niech Chrystus będzie naszą radością. Niech Jezus Chrystus będzie naszym dziękczynieniem. □



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Mija dwadzieścia lat od pierwszego Europejskiego Spotkania Młodych w Polsce. Odbywało się ono niedługo po upadku muru berlińskiego i było świętem odnalezionej wolności, chwilą wielkiej radości. Był to czas entuzjazmu, teraz jest raczej czas decyzji i wytrwałości.

Czy dzisiaj rzeczywiście myślimy o tym, jaki sens nadać wolności?

Wolność polega na możliwości dokonywania wyboru tego, co jest dla nas najważniejsze. Wolność oznacza niepoddawanie się swoim złym skłonnościom. Wolność pozwala również podjąć walkę z niesprawiedliwymi strukturami społecznymi. Wolność to także możliwość wyrażania swojej wiary. Podczas ostatnich naszych odwiedzin w Chinach, gdzie byłem z dwoma braćmi, wiele osób opowiadało nam o cierpieniach, jakie z powodu wiary musieli znosić ich rodzice lub dziadkowie. Wielu z was, pochodzących z Polski lub z innych krajów Europy Środkowej lub Wschodniej, również ma rodziców lub dziadków, którzy wiedzą, co to znaczy cierpieć za wiarę.

Chcemy dziękować Bogu za tych, którzy nie ulegli i wytrwali. Dzisiaj możemy pamiętać o chrześcijanach w Chinach. Są poruszeni, kiedy dowiadują się, że w Taizé modlimy się za nich w piątek wieczorem.

Chciałbym tego wieczoru zwrócić się szczególnie do młodych Polaków.

Wasza wiara ma mocne korzenie. Przez wieki wykuwała się wasza tradycja, która pozwoliła narodowi polskiemu przetrwać trudne próby. Często te korzenie tkwią w waszych rodzinach i w parafiach, w których dorastaliście. Dzisiaj szukacie, jak odnowić formy wyrażania wiary, to dobrze.

Zewnętrzne formy mogą, i czasem powinny, zmieniać się, aby światło wiary rozbrzmiało nowym blaskiem. Te poszukiwania jednak nie osiągną celu, jeśli nie będą szły w parze z rozumieniem odziedziczonej tradycji. To jest wyzwanie: tworzyć coś nowego, nie odrywając się od tradycji. Nasza mała wspólnota z Taizé pragnie towarzyszyć wam w tych poszukiwaniach. Otrzymaliśmy od waszego kraju tak wiele, że czujemy się przynaglani, żeby iść przy was na tę drogę.

Światło, które dzieci właśnie zapaliły i które sobie przekazaliśmy, przybyło z daleka: płomień został przyniesiony z groty Narodzenia w Betlejem.

Ten płomień pokoju i przyjaźni jest tutaj, żeby oświecać wszystkich ludzi. Nie możemy więc zgadzać się na to, żeby powiększały się istniejące w świecie nierówności, żeby tylko niektórzy korzystali z dobrobytu wtedy, kiedy większość cierpi biedę. Chcemy wybierać prostotę w życiu, żeby zachęcać do dzielenia się tym, co mamy, do solidarności, do odpowiedzialnego korzystania z zasobów naszej planety.

Tak, światło pokoju jest dla wszystkich ludzi. To nas przynagla do kontynuowania naszej „pielgrzymki zaufania przez ziemię”.

Stanowimy część komunii wierzących. W Polsce mogliśmy dostrzec, że wiara w Chrystusa jest nieodłączna od przynależności do Kościoła. Bardziej więc niż kiedykolwiek jest dla nas ważne, żeby nie uciekać, ale przybiec, by mówić o naszej miłości do tej jedynej komunii, jaką jest Kościół.

Nadszedł więc czas, żebyście wy, ludzie młodzi, uświadomili sobie, że do was należy przekazanie innym zaufania do Boga. Nawet jeśli zrozumieliście z Ewangelii niewiele, wprowadzajcie to w czyn, mówcie o tym przyjacielom, którzy nie znają wiary, poprowadźcie jakieś dzieci drogą wiary.

Wszyscy pewnie znacie młodych ludzi w swoim wieku, którzy wchodząc w dorosłość, tracą związki ze wspólnotą chrześcijańską, nie zawsze z powodu dojrzałej decyzji, czasem z powodu zwykłego zbiegu okoliczności. Czy będziecie umieli być z nimi i razem szukać, jak odnowić więzi z wiarą?

W nadchodzących latach niektórzy z was zdobędą dużą wiedzę na studiach albo wysokie kwalifikacje w pracy. Czuwajcie jednak nad tym,

żeby wasza wiara nie zatrzymała się na tych sposobach wyrażania, jakie poznaliście w dzieciństwie. Po powrocie do domu zawsze starajcie się pogłębiać swoje rozumienie tajemnicy wiary.

Co może nam dać spotkanie w tych dniach? Tego popołudnia razem zastanawialiście nad tym, jak odnowić odwagę. Pomogą nam czuć słowa polskiej świętej, Urszuli Ledóchowskiej: „Zawsze w drodze, nigdy niewykorzenieni”.

Tak, w wierze jesteśmy pielgrzymami. Wszyscy na tej drodze przechodzimy i będziemy przechodzić trudne próby. Czasami wydaje się, że nas całkiem pochłaniają, do tego stopnia, że zaledwie dociera do nas pociecha, jaką obdarzają nas najbliżsi. Co więc robić? Czy nasza odpowiedź na osobiste udręki i te, które znoszą inni ludzie, nie polega na tym, żeby bardziej kochać?

W tych dniach śpiewaliśmy pieśń, która może nam towarzyszyć w drodze powrotnej. Zaczyna się słowami z Ewangelii wg świętego Jana: „Bóg jest miłością”.

W dalszym ciągu są w tej pieśni słowa wypowiedziane w Polsce przez papieża Jana Pawła II, umiłowanego papieża, który zawsze wspierał nas w Taizé w naszym zaangażowaniu w pracę z młodymi ludźmi i w naszym dążeniu do pojednania chrześcijan. To są te słowa: „Mieście odwagę żyć dla miłości”.

Brat Alois, Poznań, czwartek wieczorem, 31 grudnia 2009 r.

Taizé
www.taize.fr
Poznań
29 | 12 | 2009 – 2 | 1 | 2010

Uwaga na dziadków!

Opiekowanie się kimś – oto jeden z najpiękniejszych i najważniejszych przejawów życia ludzkiego. Na tym świecie jesteśmy powierzeni jednemu drugiemu; wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za innych. Taka jest nauka chrześcijańska. Istnieją kategorie osób, które szczególnie potrzebują pomocy innych. Osoby, które oddają się w ręce innych osób. Są to ludzie słabi, chorzy, starzy. Oni są specjalnie umiłowani przez Boga – tak nauczał Pan Jezus. Bóg uważa, że to, co robimy dla tych osób, robimy dla Niego. Dzieci muszą nauczyć się pamiętać o dziadkach i o osobach starszych, które znają. Jest Dzień ojca i Dzień matki. Istnieje też święto babci i dziadka, własnych i obcych.

Byla kiedyś dziewczynka o imieniu Lisa. Miała bardzo starą babcię o siwych włosach i twarzy pełnej zmarszczek. Tatusz Lisy miał wielki dom na wzgórzu.

Codziennie słońce dostawało się do wnętrza przez południowe okna i rozjaśniało wszystko pięknym światłem. Babcia Lisy mieszkała w północnej części domu i słońce nigdy tam nie dochodziło.

Pewnego dnia Lisa powiedziała do ojca: – Dlaczego słońce nigdy nie wchodzi do pokoju babci? Wiem, że cie szyłaby się bardzo słońcem

– Słońce nie może dojść do północnego okna – stwierdził tatuś.

– Wobec tego obróćmy dom, tatusiu!

– Jest zbyt wielki, by to zrobić – odpowiedział ojciec.

– A więc babcia nigdy nie będzie mogła zobaczyć promienia słońca w swym pokoju? – spytała Lisa.

– Niestety nie, moja córko, chyba że ty zanieś babci jeden promień.

Wówczas Lisa zaczęła rozmyślać, jak mogłaby zanieść swej babci promień słońca.

Gdy bawiła się na łące, widziała trawę i kwiaty, które obracały swe główki do słońca. Ptaki wesoło śpiewały, fruując z jednego drzewa na drugie.

Wszystko zdawało się mówić: Kocham słońce, kocham słońce ciepłe i promienne!

Również babcia by je kochała, myślała dziewczynka. „Muszę zanieść jej trochę słońca!”

Pewnego ranka w ogrodzie poczuła ciepłe promienie, które pieściły jej włosy. Usiadła i zobaczyła promienie na sobie. „Włóż je do mojej sukienki”, pomyślała, „i w ten sposób zaniósę je do babci”.

Wstała i pobiegła do domu. – Popatrz babciu, mam promienie słońca dla ciebie! – zawołała.

Rozpostarła sukienkę, ale nie było w niej ani jednego promienia słońca. – Uciekły przez twoje oczy, moja kochana – powiedziała babcia. – Błyszczą w twoich złocistych włosach. Nie potrzebuję słońca, gdy ty jesteś ze mną!

Lisa nie wiedziała, jak to zrobiły promienie słońca, że wydostały się przez jej oczy, ale była zadowolona, że babcia czuła się uszczęśliwiona.

Każdego ranka Lisa bawiła się w ogrodzie, a potem biegła do pokoju babci, aby zanieść jej trochę promieni słońca, zebranych w oczach i włosach.

Bruno Ferrero, *Opowieści & Opowiadania*

Braciszek



Dzień Babci i Dziadka

Wanda Chotomska

U babci jest słodko

Kiedy tata basem huknie,
kiedy mama cię ofuknie,
kiedy patrzą na człowieka okiem złym –
to do kogo człowiek stuka,
gdzie azylu sobie szuka,
to do kogo, to do kogo tak jak w dym?

U babci jest słodko,
świat pachnie szarlotką.
No proszę, zjedz jeszcze żdziebelko
i głowa do góry!
Odpędzę te chmury
i niebo odkurzę miotełką.

Nie ma jak babcia,
jak babcię kocham,
bez babci byłby kiepski los.
Jak macie babcię, to się nie trapię,
bo wam nie spadnie z głowy włos.

U babci jest słodko,
świat pachnie szarlotką,
a może chcesz placaka spróbować?
Popijasz herbatę i słońce nad światem
już świeci jak złoty samowar.

Wszystkie wnuki, nawet duże,
nawet takie po maturze,
nawet takie z długą brodą aż po pas,
niech do babci lecą z kwiatkiem
i zaniósą na dokładkę tę piosenkę,
którą śpiewa każdy z nas.

Kwiaty dla dziadka

Kto ci powie o dawnych latach
tych lat naoczny świadek.
Jak kraj nasz rośnie, jak ludzie rosną
opowie ci twój dziadek.

Otworzy serce, kieszeń otworzy,
podsunie czekoladę.
Z twoich sukcesów zawsze się cieszy.
Kto? No wiadomo, dziadek.

A jak coś spocisz, a jak naknocisz
jak trzeba spytać o radę –
to kto za uszy wyciągnie z biedy?
Wiadomo – zawsze dziadek!

Więc wnuki proszą, żeby w kwaciarniach
kwiatków nie chować pod ładę.
Dziadek ma święto!
Kwiaty dla dziadka!
Wiwat, niech żyje dziadek!

dr Zbigniew Osiński

Wojna fińsko-radziecka



Zwycięstwo Finów pod Tolvajarvi miało ogromne znaczenie, albowiem rozbiecie 139. dywizji radzieckiej umożliwiło dalszą obronę Linii Mannerheima, poprawiło morale, ludzie przekonali się, że upór daje pewne wymierne korzyści. Podobny los jak 139. dywizję, spotkał także 164. i 44. w rejonie Petsamo. 104. dywizja radziecka z obawy, że również zostanie rozbita w zetknięciu się z wojskami fińskimi okopała się w pobliżu tego miasta. To zaś spowodowało zatrzymanie się wojsk rosyjskich na dobre.

Najbardziej dokuczliwym problemem dla Rosjan było zaopatrzenie. W miarę jak powoli czerwonoarmiści postępowali jednak w głąb kraju, nie znajdowali niczego co dałoby się zjeść, albo co stanowiłoby schronienie przed zimnem. Finowie, opuszczając swoje terytorium, wszystko palili. Pod koniec grudnia 1939 roku tysiącom Rosjan groziła śmierć głodowa, gdyby oczywiście Finom udało się zniszczyć kolej murmańską. Działania wojenne, jak już wcześniej napisałem, ustały na całym froncie 23.12.1939 roku, aby rozpocząć się na powrót 5.01.1940 roku (co już nie będzie stanowić treści tego artykułu).

Jaki był stosunek sojuszników Finlandii, czyli Anglii i Francji, do wojny radziecko-fińskiej? Oczywiście deklarowano pomoc wojskową i gospodarczą, a nade wszystko wyrażano oburzenie na Związek Radziecki. Niektóre z gazet amerykańskich kpiły sobie z własnego rządu, że zamiast wysyłać broń do zaatakowanej przez komunistów Finlandii, wysyła damską bieliznę i szczoteczki do zębów. Przeciwno agresji sowietów na Finlandię głośno protestowały Włochy Mussoliniego.

Jednakże w przeciwieństwie do Polski, Finlandia pomoc wojskową w sprzęcie i materiale wojennym



Fiński samolot Gloster-Gladicator

otrzymała, a nawet zgłosiło się do walki u boku Finów 8 tys. ochotników ze Szwecji. W czasie walk przewieziono do Finlandii działa, samoloty, broń maszynową, ze Szwecji, Francji, Wielkiej Brytanii, USA, Danii, Norwegii, Włoch, także z Węgier przybyło 450 ochotników. Wreszcie Polska Brygada Podhalańska była organizowana i szkolona na potrzeby wojny z Rosją na terenie Finlandii tyle, że nie zdążyła dotrzeć do celu, gdyż wcześniej bo 13.03.1940 roku, podpisano rozejm fińsko-radziecki. Pomoc w ludziach ze strony Wielkiej Brytanii i Francji miała nadejść przez Norwegię i Szwecję (Narvik), ale te nie chciały wówczas zgodzić się na przetransportowanie tych wojsk z obawy przed ZSSR. Tę informację ujawnił minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii A. Eden 29.02.1940 roku.

Na koniec. Dla wojny fińsko-radzieckiej bodaj najważniejszą sprawą była postawa Niemiec. W ciągu całej wojny Niemcy zajmowały wobec swojego sojusznika jak najbardziej przychylną postawę. Hitler przez cały czas starał się wyrzucić na Finów nacisk zgodnie z wolą Rosji, zachowując jednocześnie neutralność. Już w pierwszej fazie sporu rząd niemiecki powiadomił Helsinki, że Niemcy nie są w stanie interweniować w rozmowach radziecko-fińskich. Później placówki dyplomatyczne Niemiec otrzymały polecenie, aby na zewnątrz popierały żądania radzieckie. Berlin miał powody do zadowolenia z powodu agresji sowieckiej na Finlandię. Albowiem odciągała ona uwagę od zbrodni niemieckich i oburzenie opinii światowej kierowało się raczej w kierunku ZSSR. Poza tym Anglia i Francja, gotowe udzielić wsparcia Finlandii, weszłyby w konflikt z ZSSR, co wzmocniłoby Hitlera w Zachodniej Europie. Na dalszą jednak metę wojna sowiecko-fińska przyczyniła się do decyzji Adolfa Hitlera o zaatakowaniu sowietów, ponieważ na tle jej przebiegu powstało przekonanie o słabości armii sowieckiej. Co zresztą w owym czasie było prawdą. Wystarczy tylko przytoczyć fakty z początku wojny radziecko-niemieckiej z 1941 roku, kiedy całe armie pakowały się do niemieckiej niewoli, bez oddania choćby jednego strzału (okręg białostocki). Niemniej stwierdzić trzeba, że w kryzysie fińskim pakt Ribbentrop-Mołotow całkowicie zdał egzamin.



Podpisanie rozejmu



dr Zbigniew Osiński

Miłość i przyjaźń w życiu Chopina

Już za kilka miesięcy będziemy obchodzić w całej Polsce (i nie tylko) dwusetną rocznicę urodzin naszego najwybitniejszego kompozytora, wielkiego patrioty Fryderyka Chopina.

Życiorys wielkiego romantyka fortepianu jest dosyć dobrze znany, lecz jego życie osobiste, pasje, namiętności znalazły świetne uzupełnienie w wydanej przez Oficynę Wydawniczo-Poligraficzną Adam już przed pięcioma laty pracy Pani Elżbiety Pierożyny zatytułowanej *Miłość i przyjaźń w życiu Chopina*. Książka E. Pierożyny szczęśliwie nie włącza się w tak modny w Polsce od dziesiątek lat ciąg publikacji, których celem nadrzędnym jest odnalezienie w postaciach wybitnych rodaków: brudu, fałszu, podłości, głupoty, wszelkiego zła, co ma być swoistą drogą poszukiwania prawdy, a staje się zwykłym bazarowym plotkarstwem.

Chopin w omawianej publikacji to człowiek z krwi i kości, ma charakter, przekonania i temperament. Był bardzo wrażliwy na kobiece wdzięki, stąd wątków romansowych w zestawianych umiejętnie listach Chopina nie brakuje.

Dominującym wątkiem książki jest opisywana wielokrotnie świadomość F. Chopina o jego ciężkiej i nieuleczalnej chorobie. Nie gruźlica, jak przez dziesiątki lat sądzono była przyczyną słabego zdrowia, a wreszcie śmierci kompozytora, lecz rzadka wtedy i dziś mukowiscydoza, która wciąż pozostaje nie do końca rozpoznana. Leczy się tylko jej objawy. Chory musi się dobrze odżywiać i mieć dobre, ustabilizowane warunki życia. Zwykle chorzy na mukowiscydozę dożywają zaledwie dwudziestu lat. Tylko troskliwość matki Chopina, a później George Sand

pozwoliła Fryderykowi dożyć aż 39 lat. Choroba i śmierć towarzyszyła Chopinowi przez całe życie, był z nimi oswojony. W dzieciństwie stracił siostrę, wielu przyjaciół i krewnych.

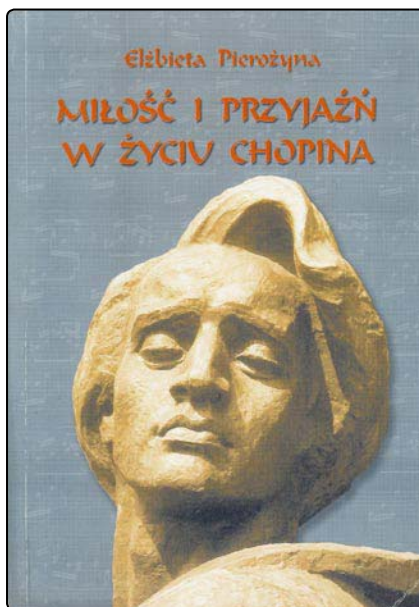
Wprost fizycznie cierpiał z powodu nieudanego Powstania Listopadowego. Jego uczestnicy, którzy na przełomie 1831/2 roku znaleźli się w Paryżu, mogli liczyć na hojność dobrze sytuowanego rodaka. Chopin był także estetą. Dobrze się czuł „na salonach”, znanych sobie od wczesnego dzieciństwa. Błyszczał dowcipem, humorem i temperamentem. Bardzo dbał o swój wygląd, stroje, wyposażenie wnętrza, w których przebywał. Jego pokój musiał być wypełniony zapachem fiołków, które uwielbiał. Blisko znał

się z Adamem Mickiewiczem kochanym wtedy przez cały „polski Paryż”, ale ta znajomość nigdy nie przerodziła się w przyjaźń. Spotykał się ze Słowackim, Krasińskim, Norwidem, którego niezwykle cenił i szanował. Na stronach opowiadania – eseju autorka zamieściła informacje o muzycznych przyjaźniach Chopina m.in. z Lisztem, który na kilka lat przed śmiercią przyjął niższe święcenia, choć wcześniej był wysokiego stopnia masonem. Zresztą sam Chopin nawrócił się dopiero na łożu śmierci. „Pobożność, którą z łona matki Polki był wysłał, była mu już tylko rodzinnym wspomnieniem. A bezbożność towarzyszących i towarzyszek jego lat ostatnich wsiąkała coraz bardziej w chwytny umysł jego i na duszy jego jak chmurą ołowianą osiadała zwątpieniem” (z listu

księdza Aleksandra Jełowickiego datowanego 21.10.1849 roku, por. E. Pierożyna, *Miłość i przyjaźń w życiu Chopina*, Warszawa 2005, s. 22).

Książka Pani E. Pierożyny wnosi także wiele nowego do poznania trudnego i pełnego wzlotów i upadków współżycia Chopina z George Sand.

Rok 2010 z całą pewnością bogaty będzie w wydarzenia kulturalne związane z F. Chopinem. Sądzę, że praca E. Pierożyny jeszcze bardziej przybliży naszemu sercu postać jednego z najwybitniejszych Polaków. □



INFORMACJA O KORESPONDENCYJNYM KURSIE BIBLIJNYM

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny.

Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod adresem:

[www.ignatianum.edu.pl/Wydział Pedagogiczny/](http://www.ignatianum.edu.pl/Wydział%20Pedagogiczny/)

studia podyplomowe i kursy

bądź też pod adresem:

ks. Zbigniew Marek SJ

ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków

„Kurs Biblijny”

Zgłoszenia udziału w kursie można kierować na adres elektroniczny:

zmarek@jezuici.pl lub zmarek@ignatianum.edu.pl

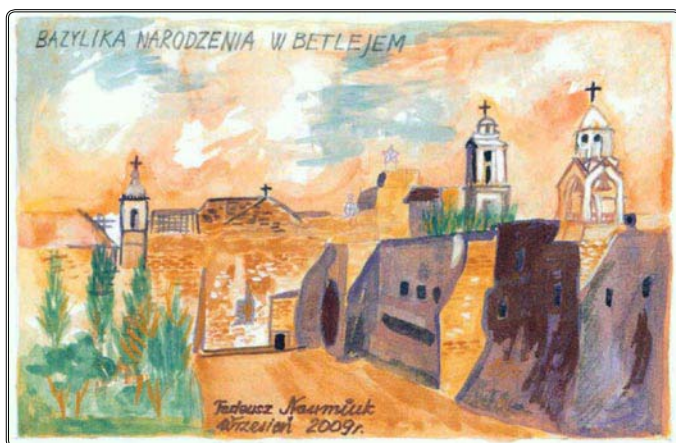
Pod tymi adresami można też uzyskać dodatkowe informacje o kursie. Jego organizatorzy proszą o dołączanie do korespondencji listownej koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem pocztowym.

Tadeusz Naumiuk Nawiedzenie Ojczyzny Jezusa

*Przybyliśmy tu na wołanie
Twojej Ojczyzny, Ziemi Świętej
By Twoim śladem kroczyć Panie
Poznać Twe dzieła niepojęte*

*By ujrzeć moment Zwiastowania
Co je sam Gabriel oznajmuje
Dziewicy – która bez wahania
Z pokorą splendor ten przyjmuje*

*Zobaczyć Gwiazdę Betlejemską
Pokłon pasterzy, bydląt tchnienie
Z Trzema Królami razem klęknąć
I uczcić Twoje Narodzenie*

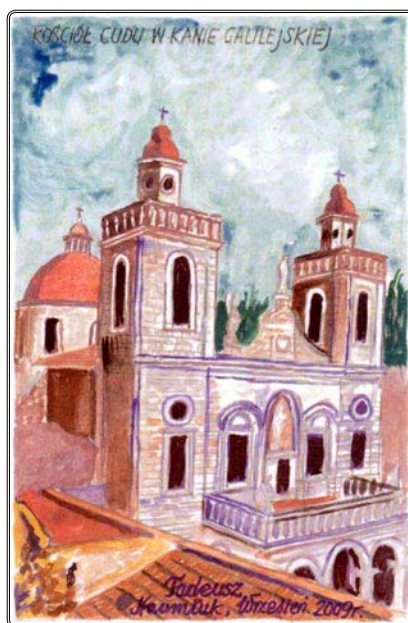


*By uczestniczyć z Tobą w drodze
Poprzez bezdroża Judzkiej Pustyni
Aby w ucieczce przed Herodem
Wspierać w Egipcie Świętą Rodzinę*

*Wędrować świętym tropem Twoim
Przez Galilei piękną ziemię
Słuchać Twych nauk o pokoju
Wziąć z nich owoców pełne brzemie*

*Próbować wina – co było wodą
Podczas weselnej uczty w Kanie
Prosić – byś ściszył burzę srogą
Powiedzieć tak – na Twe wołanie*

*Wysłuchać się w sens
Kazań na Górze
Zrozumieć Osiem Błogosławieństw
Być świadkiem uciszenia burzy
Mocy uleczeń, cudów zbawień
I Dekapolu przejść krainy
Gdzie Jezus z tłumem nieraz gościł*



*I gdzie położył
podwaliny
Pod cywilizację
swej miłości*

*Ezdrelon, Tabor,
Górę Karmel
Miasto Jezusa
– Kafarnaum
Jak też Samarię
i Nazaret
Kanę, Magdale
oraz Ainon*

*Przybyliśmy,
by przeżyć trwogę
W jasności Góry
Przemienienia
Lśniącym obliczem
– mocą Boga*

Pomóż nam nasze życie zmieniać

*Być świadkiem rozmnożenia chleba
I poznać smak Piotrowej ryby
Wierzyć, żeś Jest od Ojca z Nieba
Brać wszystko serio – nie na niby*

*Zobaczyć Piotra Namiestnikiem
Skalą Twojej wiary i Opoką
Zżartym korupcją być celnikiem
Odrzucić precz – swe grzeszne oko*

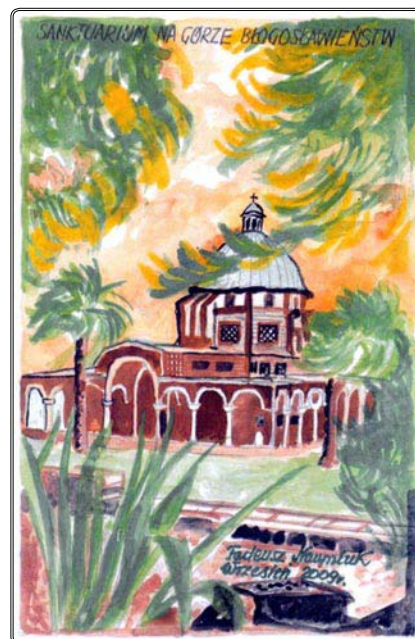
*I razem z Tobą mnóstwo zławić
Człowieczych serc – o dobrej woli
Umieć łód wnętrza w żar odnowić
I fałszom nie dać się zniewolić*

*I płynąć w Barce z Tobą razem
Po Galilejskim Morzu płodnym
I dać się ochrzcić nad Jordanem
Eucharystii czuć się głodnym*

*Na Twojej służbie być ostatnim
Stracić chępliwość, butę, hardość
Świadczyć łaknącym pomoc bratnią
Uciechy świata mieć za marność*

*Być z Nazaretu precz wygnanym
Niezrozumianym w „synagogach”
I odrzuconym przez „kapłanów”
Co nie dostrzegli w Tobie Boga*

*Na Górę dostać się Mojżesza
Skąd wziął Tablice Dekalogu
Gdzie tłumnie ciągną ludzkie rzesze
By podziękować za nie Bogu*



*Iść z Tobą nocą
w Gaj Oliwek
Oblać w Ogrójcu
krwawym potem
Znieść biczowanie
obelżywe
I dźwigać krzyż Twój
na Golgotę*

*Przeżywać zdradę
Judaszową
Twą mękę,
ból, upokorzenie
Upadki
na Drodze Krzyżowej
Policzkowanie,
upodlenie*

*Również z Cyreny być Szymonem
I Weroniką z białą chustą
Z Tobą na krzyżu w mękach kończyć
I „Jezu ratuj” – mieć na ustach*

*I w tłumie być – który pytany
Kogo chce zwolnić woła wasza
Wrzasnął – że Król – na krzyż skazany
Ułaskawiwszy Barabasa*

*Widzieć Pilata „ręce czyste”
I Sanhedrynu podżeganie
I cierpieć ból, że Ciebie Chryste
Wydałem na ukrzyżowanie*

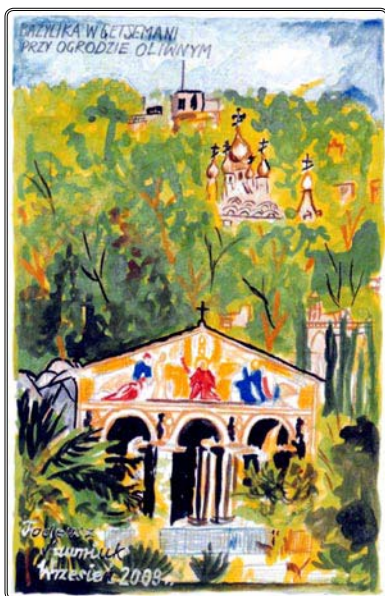
*Widzieć Twą mękę na Golgocie
Rozdarte serce – boleść Matki
Twój Zgon – złożenie Ciała w grocie
I granie w kości o Twe szaty*

*Drżeć pełen lęku, udręczenia
I chcieć ocalić skórę swoją
W rozpacz, strachu i zwątpieniach
Kryć się przed tłumem z niepokoju*

*Wyprzeć się Mistrza w strachu błocie
Myśleć tchórzliwie – jak tu zniknąć
I nie pamiętać o Golgocie
Starać się ze szpon tłuszczy wymknąć*

*O tym co mówił Mistrz – zapomnieć
Czego nauczał przez trzy lata
Biec – gdzie oczy niosą nieprzytomne
I nie dać się kohorcie złapać*

*Zatrzymać się na niewiast słowa
Że Pan wstał z martwych, śmierć zwyciężył
W mig pojąć wszystko – i od nowa*



Poczuć się silnym, śmiałym, mężnym

*Tę euforię i życzenia
Można by „pobożnymi” nazwać
Nie może być ich wypełnienia
Bez Twojej pomocy, bez Twoich wskazań*

*Trzeba się w pełni nań otworzyć
I szczerze pragnąć Twojej opieki
Wyrzucić butę, kark ukorzyć
Małości wyrzec się na wieki*

*Błysk w sercu przeżyć Zmartwychwstania
Zrzucić – o siebie – lęk tchórzliwy
I spieszyć na spotkanie z Panem
Zbawcą – Mesjaszem, Bogiem Żywym*

*Wszak każdy pielgrzym pragnie, czeka
By w nawiedzeniu Świętej Ziemi
Mógł spotkać Boga i Człowieka
I życie diametralnie zmienić*

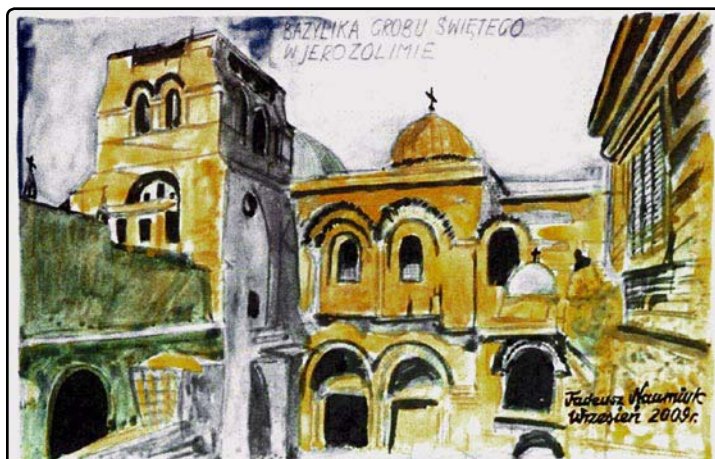
*Czy mamy szansę tak to przeżyć
Doznać tej wielkiej, wzniosłej chwili
Jedynie od nas to zależy
Byśmy się szczerze otworzyli*

*Bo cud – na który tęsknie czekasz
O którym marzysz dniem i nocą
Najpierw ma spełnić się w człowieku
Z pragnień – wspieranych Bożą Mocą*

*Wszak przemyślany Boży plan
By wyrwać ludzkość ze szpon złego
Przez Krzyż wypełnił Chrystus Pan
Gładząc cię grzechu pierworodnego*

*Takie refleksje rodzi pobyt
W Ziemi Jezusa, w Jeruzalem
Tam, gdzie Praojców naszych groby
Dokąd tęsknota gna nas stale.*

Warszawa, dnia 8.12.2009r.



2009/2010

Dziękczynienie za dar życia

Śpiewa Marek Torzewski

Pasterka – Żłóbek

Pasterka – celebrowe ks. Władysław

28.12.2009 – Błogosławienie rodzin

3.01.2010 – Opłatek Koła różańcowego

4.01.2010 – Opłatek Towarzystwa bł. Władysława z Gielniowa.

Drugi z lewej: o. Krystian Olszewski,
gwardian klasztoru bernardynów w Dukli



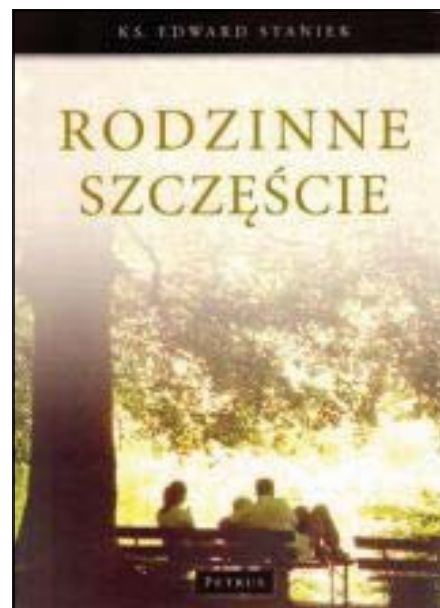
Od naszego mola książkowego

Co w życiu jest najważniejsze? Na to pytanie ogromna większość Polaków odpowiada: rodzina! Gdzie najczęściej szukamy szczęścia? Często odpowiedź, to: w rodzinie, bo całe życie człowieka rozgrywa się w kontekście rodziny.

Książka *Rodzinne szczęście* ks. Edwarda Stańka, sięga do samych źródeł podstawowych prawd o człowieku, aby ukazać istotę małżeństwa, macierzyństwa, ojcostwa, relacji pomiędzy rodzeństwem. Autor wskazuje na wielką wagę tradycji, wspólnego świętowania, czy też po

prostu spędzania razem czasu. Ukazuje potrzebę podejmowania trudu w kształtowaniu dobrych, wzajemnych relacji, które to działania wymagają szczególnej wiedzy i wrażliwości, ale też szczerzej i dobrej woli. Dobra rodzina nie powstaje sama z siebie – jest efektem wzajemnych ustępstw i zaufania, ale przede wszystkim pełnego zawierzenia Dobru Najwyższemu – Bogu, który przecież wybrał rodzinę i dobrze zna jej problemy, które nie zmieniają się od wielu tysięcy lat.

ks. Edward Staniek, *Rodzinne szczęście*
Wydawnictwo PETRUS



Chrzty

5 grudnia

Wojciech Antoni Krześniak

13 grudnia

Jagoda Maria Sosnowska

Hanna Maria Ulejczyk

20 grudnia

Feliks Albert Kazimierczak

Maja Mikołajczak

Daniel Wiśniewski

25 grudnia

Gabriel Andrzej Kubicki

Maria Magdalena Rudakowska

Wiktoria Maria Szyłobryt

26 grudnia

Aleksander Dembiński

27 grudnia

Joanna Łysakowska

Hanna Laura Rakowska

Lena Danuta Wrzosek



Śluby

26 grudnia

Marcin Adam Przybył

i Joanna Szlichcińska

27 grudnia

Marcin Małecki

i Katarzyna Anna Radosz

28 grudnia

Luca Ceccarelli i Kamila Osuch

Pogrzeby

23 grudnia

Józef Gburzyński (62 l.)



FOTOBŁYSK

– usługi fotograficzne –

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

☎ **Tel. 0 608 146 110** ☎

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników

w niedziele: 10.00-12.00

i w środy: 17.30-19.00

Polecamy bogaty wybór literatury religijnej, beletrystykę i lektury szkolne.



Biblioteka działa społecznie i nie dysponuje funduszami na zakup nowych wartościowych pozycji.

Dziś, gdy nie wszystkich stać na zakup książek, mile widziani są ofiarodawcy i sponsorzy.

MITING AA

piątek, godz. 20.15,
wszystkie spotkania otwarte!



GRUPY RODZINNE
AL-ANON – TU I TERAZ
zapraszają na swoje spotkania do domu parafialnego

BETANIA

przy parafii Św. Tomasza Apostoła, ul. Dereniowa 12
w każdy wtorek, godz. 18.30



Rozpoczął się nowy rok, a z nim konieczność dokonania rozliczenia podatku za rok ubiegły.

Można 1% podatku przeznaczyć na cele działalności Organizacji Pożytku Publicznego.

Jedną z nich jest

Caritas Archidiecezji Warszawskiej.

Kwota przekazana na rzecz Caritas Archidiecezji Warszawskiej może wspomóc działalność Parafialnego Zespołu Caritas!

Szczegółowe informacje podane zostaną w gablocie Caritas.



Chór parafialny Angelicus

czwartek, godz. 20.00

Dom Parafialny

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.30, sala św. Barbary
I czwartek miesiąca Msza św. o godz. 19.00
i adoracja Najświętszego Sakramentu
Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Koło Przyjaciół Radia Maryja

Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00
Spotkania: III środa miesiąca, godz. 19.00



Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
oraz spotkanie po Mszy św. w sali katechetycznej

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca – w intencji matek spodziewających się potomstwa, II, III i IV – z liturgią chrzcielną);
18.00 (dla młodzieży); 20.00

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa:

czwartek: po Mszy św. o godz. 19.00



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:

poniedziałki, po Mszy św. o godz. 19.00

Spotkania grupy nauczycielskiej:

czwartki, po Mszy św. o godz. 19.00



Grupa studencka: wtorki, godz. 20.45

Grupa biblijna: środy, godz. 20.00

Sala św. Barbary



Akcja Katolicka

☎ Tel. 609 137 849 ☎

Koło Przyjaznych Serc

II i IV poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, sala św. Barbary



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek i piątek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 022 648 59 12; 0 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałki, 19.00-21.00

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego i karnego

Kancelaria parafialna –

środa: 18.30-20.00, czwartek: 17.45-19.15

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 022 648 59 11 ☎

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dorota Olejniczak, Zbigniew Osiński, Anna Palusińska,
Piotr Pieńkosz, Kazimierz Sadowski.

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski

e-mail: kazimierz.s@aster.net.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii